

Było to dawno i byłam w zupełnie innym stanie psychicznym niż dziś. Niektórzy mówią: ?*E, ty w ogóle nie miałaś autyzmu!*
?, ?
To niemożliwe!
?? A jednak? Pamiętam, szłam brzegiem plaży, będąc wśród ludzi, a jednocześnie tylko w swojej głowie, w swoim świecie, w innej rzeczywistości. Rodzice byli gdzieś obok, musieli cały czas mnie pilnować, choć nie byłam już maluchem? Chodziłam więc tym brzegiem plaży, w głowie miałam mętlik? dziwne rzeczy, dziwne sprawy? Przeżywałam inną rzeczywistość, o której nikt nie wiedział, nikt nie odbierał jej. Wymyślałam swoje życie wśród licznych przyjaciół. Rozmawiałam z nimi, prowadziłam inne życie. W efekcie mówiłam sama do siebie? Przeżywałam sytuacje nie istniejące dla nikogo innego. Opowiadałam sobie dowcipy i śmiałam się w głos. Pokazywałam coś komuś, żyłam w świecie wirtualnym.

Obserwowały mnie trzy dziewczyny - ładne, mądre, pewne siebie, samodzielne! Były może w moim wieku? Patrzyły za mną, uśmiechały się dziwnie, coś mówiły do siebie. Ale nie po to, żeby mi pomóc lub nawet nie po to, żeby tylko zapytać czy mi pomóc?

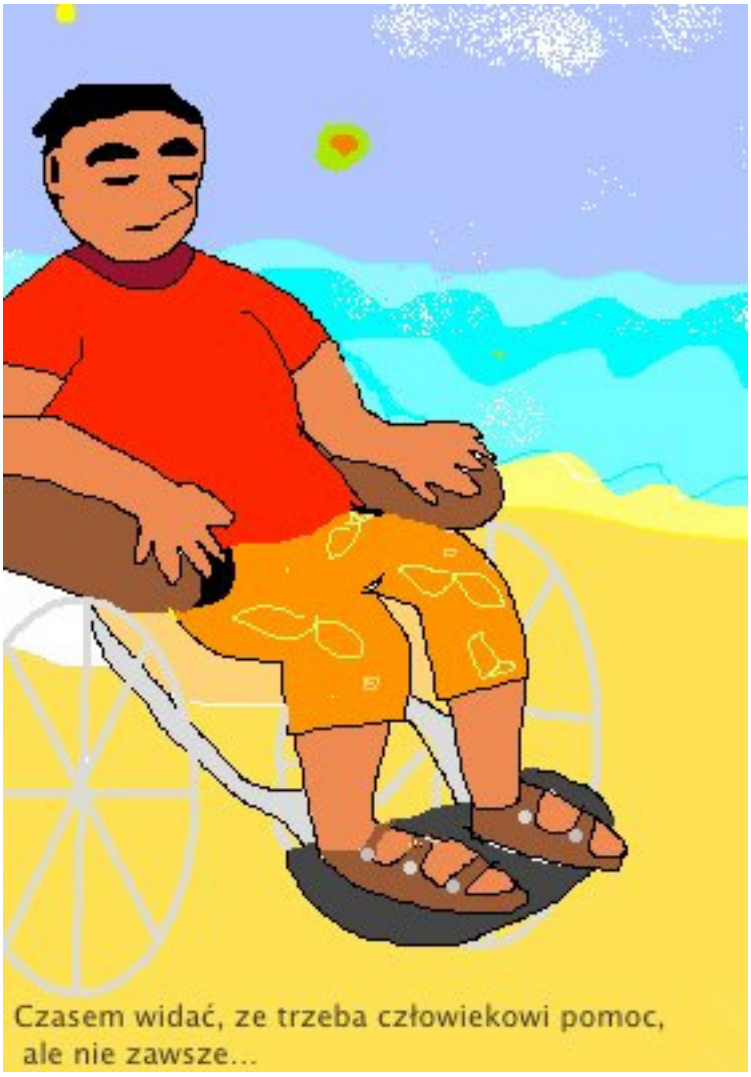
Ktoś z moich bliskich usłyszał: - ?*Ha, ha, patrz, ta dziewczyna gada sama do siebie! Wariatka jakaś!* ? Jakie to musiało być dla nich trudne. Wiedzieli, że ja jestem chwilowo w innej rzeczywistości, bo tak działa czasem choroba? Przecież to jasne - było im strasznie przykro, że nie jestem wśród tych dziewczyn, nie wygłupiam się z nimi, że nie jestem dojrzała, wolna, szczęśliwa? tylko jestem dla nich przedmiotem kpin.

Może czasem trudno pisać o swoich słabych stronach, o czymś strasznym, co się przeżyło? Może głupio użalać się nad sobą? Z drugiej strony, może któraś z tych dziewczyn przeczyta to krótkie wspomnienie i nauczy swoje dzieci, że nie wypada śmiać się z tego, czego się nie rozumie? Czy to ja wtedy byłam ograniczona, czy raczej one?

Czy to choroba, czy zwykła odmienność?? Czy ja jestem nienormalna, czy nienormalny jest świat??

Pytania można mnożyć w nieskończoność. Dzisiaj się tym nie przejmuję, bo dzisiaj mam wprawdzie niewielu przyjaciół, ale za to prawdziwych. Takich, których akceptuję ja i którzy w pełni akceptują mnie i mój świat?

Karolina Harrison-Topor



rys. K. Harrison-Topor